

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 21 (99) ROK III

WARSZAWA 27. V. 1962

CENA 2 ZŁ

Zbliża się lato...

Jeżeli chcesz wyjechać na wczasy własnym samochodem marki „Warszawa“, weź udział w naszym wielkim konkursie



WNIEBOWSTĄPIENIE



(Sw. Jakuba 1, 22-27)

Najmilsi: Bądźcie wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli kto słucha słowa, a nie wypełnia go, podobny będzie do człowieka przypatrującego się naturalnemu swemu obliczu w zwierciadle, gdyż przypatrzył się sobie i odszedł, a niebawem zapomniał, jaki był. Kto zaś uniknął we wzniosłe prawo wolności i wytrwał w nim, stał się nie tylko nie zapominającym słuchaczem, ale wykonawcą dzieła: ten będzie błogosławiony dla czynu swego. A jeśli kto mniema, że jest pobożny nie powściągając języka swego, lecz zwodząc serce swoje, tego pobożność próżna jest. Czystą i nieskalaną pobożnością wobec Boga i Ojca jest nawiedzanie sierot i wdów w utrapieniach ich i strzeżenie samego siebie od zmyy tego świata.



(Sw. Jan 16, 23-30)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w imię moje; prosicie, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To wam mówiłem w przypowieściach. Nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie, i nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami, sam bowiem Ojciec miłuje was, boście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, że od Boga wyszedłem. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, i nie potrzebujesz, żeby Cię kto pytał; dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.

O NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNIE BOŻEJRODZICIELCE

DOKOŃCZENIE Z NUMERU 20

II. NAJŚWIĘTZA MARYJA PANNA W TRADYCJI

Wiara chrześcijańska pierwszych wieków, przechowana w pomnikach piśmiennictwa, dziełach Ojców Kościoła i w praktyce Kościoła pierwszych wieków, przedstawia w zasadzie jednomyślnie Najświętszą Maryję Pannę jako Bożarodzicielkę, głosi i czci Jej niepokalane poczęcie, wniebowzięcie i orędownictwo w niebie. Przytoczymy choćby niektóre dowody. Odmienne zdania niektórych Ojców nie obalają powszechnej opinii.

Sw. Ignacy Antiocheński, następca na stolicy biskupiej w Antiochii Św. Piotra i Ewodiusza — m. in. w Liście do Efezjan pisze, że „Chrystus jest zrodzony z Maryi i z Boga“ (VII, 2), a w Liście do Smyrnańczyków, że „Syn Boży jest rzeczywiście zrodzony z Dziewicy“. Arystydes, filozof z Aten, w Apologii, prawdopodobnie zaadresowanej do ces. Hadriana, m. in. stwierdza bardzo wyraźnie odnośnie stosunku chrześcijan do Maryi: „Syn Boga Najwyższego ciała swoje wziął z hebrajskiej Panny“. Św. Cyryl Aleksandryjski w swojej nauce maryjnej powołuje się na tradycję poprzednich ojców, zwłaszcza zaś w „De recta fide“, pracy napisanej z powodu poglądów nestoriańskich a skierowanej do ces. Teodozjusza II, stwierdza również, że Maryję trzeba nazywać theotókos (Bożarodzicielką) i dodaje, iż „do właściwego i poprawnego rozumienia wiary chrześcijańskiej wystarczy przyjąć zdanie oraz wyznanie boskiego macierzyństwa Świętej Dziewicy“ (Rauschen). Teodoret z Cyru w swojej Historii świadczy, iż nazwa „Bożarodzicielka“ — theotókos była dawniej w powszechnym użyciu; pisze: „według tradycji apostoelskiej najstarsi ojcowie głosili, iż „Matkę Pana należy nazywać Bożarodzicielką i tak trzeba wierzyć“ (tamże). Bożarodzicielkę Bóg ubogacił wszelkimi łaskami, bo pisze św. Ambroży: „Czyż może być coś wspanialszego i doskonalszego niż ta, którą Bóg wybrał na Matkę Boga“? Do Jana: „W Maryi widzimy istotę wyższą nad jakikolwiek widzialny czy niewidzialny byt“. Św. Efreem († 373) stwierdza: „Bożarodzicielko, Pani moja, nadświęta... cała czysta, cała niepokalana, cała niezmażalna... oceanie niewyczerpany boskich charyzmatów i darów, bez porównania wyższa i chwalebniejsza od cherubinów i serafinów... pełna łask Trójcy jakby drugie miejsce po bóstwie zajmująca. Ty (Chryste) i matka twoja jedyni jesteście, którzy pod każdym względem jesteście piękni, w tobie bowiem Panie nie ma żadnej skazy, ani w twej matce

żadnej zmyy“ (Za Ks. Sieniatyckim: Zarys dogmatyki katolickiej. T. II, str. 338 i inne). Teodot z Ancyry († 446) nazywa Maryję: „panną niewinną, niepokalaną, świętą duchem i ciałem, stworzoną jako lilia między cierniami, która nie знаła złości Ewy, która była córką Adama, lecz do niego niepodobną“ (tamże).

Bożarodzicielka była dziewicą przed porodem i pozostała również po porodzie Chrystusa Dziewicą na wieki. Św. Efreem w Hymnie o Maryi pisze: „Ta Panna stała się matką, zachowawszy panieństwo, bez naruszenia ciała“ (tamże). Św. Augustyn (Kazanie 3 O narodzeniu Chrystusa): „Panna w poczęciu, panna w rodzeniu, panna brzemienna, wiecznie panna“.

Bożarodzicielka, niepokalanie poczęta zawsze Dziewica, została wzięta do nieba. Św. Grzegorz z Tours († 594): „Pan wzięte ciało z grobu, święte, na chmurze kazał zanieść do nieba, gdzie teraz złączone z duszą w radości zażywa z jego wybranymi dóbr wiecznych“ („O chwale męczenników“). Św. Modest: „najchwalebniejsza Matka Chrystusa, Zbawcy naszego, który jest dawcą życia i nieśmiertelności przez niego ożywiona, stała się współuczestniczką nieśmiertelności jego, który ją z grobu wskrzesił i do siebie wziął“ (tamże). Św. Efreem: „Przez ciebie (Maryjo) wszelka chwała, honor i świętość... aż do końca świata splaywała, splaywa i splaywać będzie“. Św. German: „Nikt... tylko przez ciebie o najświętsza, zbawienia nie osiągnie. Nikt tylko przez ciebie nie będzie od złego wolny. Nikomu tylko przez ciebie dar nie będzie dany. Nikomu tylko przez ciebie łaska miłosierdzia nie będzie użyzona“ (tamże).

Tych kilka cytatów niektórych Ojców Kościoła niech będzie dowodem, stosunku do Najświętszej Maryi Panny chrześcijan pierwszych wieków. Są oni wyrazicielami ogółu Ojców. Wprawdzie niektórzy w niektórych sprawach mieli inny pogląd np. Św. Jan Chryzostom, Św. Bazyli i Św. Cyryl Jeruzolimski, ale odnośnie ich odmiennych poglądów taką ocenę daje Petavius: „Sądy tych trzech wielkich Ojców o Matce Bożej są opaczne, których nikt roztropny nie może pochwalić“ (u Ks. Sieniatyckiego, dz. p. str. 345).

Innym wyrazem wiary pierwszych wieków w zakresie mariologii są orzeczenia soborów i praktyka Kościoła.

Zwołany przez Teodozjusza II sobór do Efezu w 431 r., a obradujący pod przewodnictwem Cyryla, patriarchy aleksandryjskiego, potępił naukę Nestoriusza, patriarchy Konstantynopola, streszczającą się w twierdzeniu, iż Maryja zrodziła tylko człowieka, w którym zamieszkało Słowo — Logos, prze-

to nie może być zwana Bogarodzicą — theotókos, lecz jedynie matką Chrystusa — christotókos. Odnośna uchwała, którą nazywamy dogmatem lub prawdą wiary, brzmiała: „Jeżeli kto nie przyjmuje, że Emanuel jest prawdziwym Bogiem i że przeto Święta Dziewica jest Bogarodzicą (theotókos), albowiem zrodziła według ciała Słowo Boże zgodnie z tym, co jest napisane: Słowo ciałem się stało — niech będzie wyklęty“ (Denz.). Do sprawy maryjnej wrócili również ojcowie na Synodzie, zwołanym przez ces. Justyniana w 553 roku do Konstantynopola; synod ten został dopiero później uznany za sobór jako II Konstantynopolski, a V powszechny. Ogłoszono na nim w naszym przedmiocie: „Jeśli kto nazywa Świętą, chwalebna zawsze Dziewicę tylko w znaczeniu przenośnym a nie w sensie ścisłym Bożarodzicielką — niech będzie wyklęty“ (Denz.). III sobór w Konstantynopolu w 680 r. ogłosił: że „Maryja jest w sensie właściwym i prawdziwym nazywana Bogarodzicą“ (Denz.).

Dziewictwo Maryi i pośrednio Jej wielką godność matki Syna Bożego podkreślają również Składy Wiary. Skład Apostolski, pochodzący z pierwszego wieku, chociaż obecny tekst znany jest dopiero od połowy piątego wieku, zawiera według najdawniejszej Tradycji naukę dwunastu apostołów. „Wierzę... w Jezusa Chrystusa, ...który się począł z Ducha Świętego. Narodził się z Maryi Panny“. W Symbolu Atanazjańskim (Quicumque) czytamy: „Poczęty z Ducha Św., narodzony z Maryi Panny“.

O wierze pierwszych wieków mówią również katakumby. Przekazały one ok. 100 obrazów Maryi, wśród których dominują obrazy Maryi Dziewicy i Maryi Bożejrodzicielki. A na malowidłach na szkło (witraże) z III wieku m. in. przedstawiano Maryję jako „Modlącą się“ — czasem nawet z napisem: Maria. A od IV w. Maryja bywa czczona zarówno prywatnie jak i stopniowo w Kościele. Powstała nawet w IV w. herezja, która usiłowała Maryi oddawać cześć boską, została jednak odrzucona jako błędna, świadczy jednak o czci oddawanej Maryi; tę bałwochwalczą cześć głosili tzw. collorydiani. Już również od IV w. wierni budują kościoły ku czci Maryi Bożejrodzicielki. Kościół katedralny w Efezie, w którym obradował Sobór, był pod wezwaniem Maryi. Za Konstantyna poświęcono czci Maryi kościoły w Betlejemie i Nazarecie, a w V w. rozpoczęto w Rzymie budowę kościoła poświęconego Maryi: S. Maria Maggiore. Kościół czci też Maryję specjalnymi świętami i to już od IV wieku, z którego pochodzi święto Zwiastowania, a w VI wieku obchodzi się już święta Narodzenia Maryi i Jej Wniebowzięcia. Niepokalane Poczęcie czci się w Kościele Wschodnim częściowo w VII w., a w IX w. jest dość szeroko rozpowszechnione, na Zachodzie od XI wieku, 8 grudnia.

W tym pobieżnym szkicu historii kultu Maryi w pierwszym tysiącleciu

Kościola zauważa się, że kult Maryi pojawia się stosunkowo późno. Tłumaczyć to można następującymi przyczynami.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa znały się krwawymi prześladowaniami, a istotnym celem chrześcijaństwa było zachowanie przede wszystkim pamięci o Chrystusie. Czczono więc przede wszystkim Jezusa Chrystusa, obchodząc w ówczesnie możliwy sposób wszystkie ważne wydarzenia z Jego życia, a zwłaszcza dzień Śmierci i Zmartwychwstania. Z pewnością wspomniany też jednak łącznie z Chrystusem Jego matkę, Najświętszą Maryję Pannę. Nadto śmiercią męczeńską ginęły niezliczone rzesze chrześcijan, spośród których co znamienitszych uroczycie, chociaż potajemnie, czczono w dzień ich męczeńskiej śmierci. Odnośnie Maryi Panny wiadano, że była jedyną córką Joachima i Anny, legenda niosła o jej ofiarowaniu w świątyni, o złożonym ślubie dziewictwa wraz z św. Józefem, o zwiastowaniu w Nazaret, o cudownym poczęciu i o narodzeniu Jezusa, o zamieszkaniu Świętej Rodziny w Betlejem, o ucieczce do Egiptu, o powrocie do Nazaret, o współcierpieniu Maryi i innych wydarzeniach pod Krzyżem. Z Dziejów Apostolskich było też rzeczą wiadomą, że po Wniebowstąpieniu Jezusa apostołowie „trwali jednomyślnie na modlitwie wraz z niewiastami, z Maryją Matką Jezusa i z braćmi jego“ (I, 14). Legenda zaś podawała, że Maryja żyła jeszcze 11 lat po śmierci Chrystusa, inna zaś głosiła, iż w 48 r. po Chrystusie zmarła i została pochowana pod Górą Oliwną, po czym Chrystus wskrzesiwszy Maryję zabrał Ją do nieba. Nie mieli jednak chrześcijanie pierwszych wieków pewności co do dnia śmierci i pogrzebu Maryi, nadto niczego nie wiedzieli o okolicznościach śmierci, zwłaszcza co do tego, czy była to śmierć męczeńska. Tym się też tłumaczy, że w pierwszych wiekach nie ma śladu specjalnego kultu Maryi. Dopiero, kiedy pojawiają się już w okresie wolności herezje, zwłaszcza chrystologiczne, wpraw pośrednio a potem za Nestoriusza również bezpośrednio dotyczące Maryi, poczyna się krystalizować mariologia i rodzi się kult: obrazy, święta wraz z liturgią maryjną, kościoły pod Jej wezwaniem itd. Od II wieku, z którego pochodzą obrazy Maryi z katakumb Pryscylli, a zwłaszcza od IV w. kult Maryi, jako kult mający swe miejsce między kultem Boga a Świętych stale rośnie i utrwała się w całym Kościele. Dopiero znów w późnym średniowieczu, a zwłaszcza u protestantów i pod ich wpływem atakuje się i usiłuje się umniejszyć zasługi, rolę i godność Maryi jako Bożejrodzicielki w realizacji ekonomii Bożej w ogóle, a w dziele odkupienia w szczególności. W Kościele jednak katolickim, względnie w Kościołach chrześcijańskich, które chcą siebie nazywać katolickimi i tak siebie nazywają niezależnie od przydawanych jeszcze dodatkowych przymiotników, Maryja była i jest Bożarod-

cielką i jako matka Boża odbierała i odbiera należącą Jej cześć: niższą od Boga a wyższą od Świętych. Panuje też w tych Kościołach ogólnie opinia, że Maryja jest matką i orędowniczką ludzi i wyjednywać może u swego Syna przeobfite łaski, bo Jezus Chrystus wysłuchuje Ją tak, jak wysłuchał Ją i uczynił cud w Kanie Galilejskiej, chociaż jeszcze cudu tego nie miał zamiaru dokonać. „A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Zostaw to mnie, niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja“ (Jan II, 3—4).

III. NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA W KOŚCIELE POLSKOKATOLICKIM

Nasz narodowy polski Kościół jest między innymi również dlatego katolicki, że czci Najświętszą Maryję Pannę. Zgodnie z Pismem Św., Tradycją i pierwszym tysiącleciem Kościoła uznaje w Najświętszej Maryi Pannie matkę Boga, Bożarodzicielkę, a widząc w Niej tylko człowieka otacza Ją kultem niższym od tego, który należy się Bogu, a wyższym od tego, który oddaje Świętym. Przyjmuje, że przystało, aby matka Boga była bez grzechu, bez jakiegokolwiek zależności od szatana, dlatego uznaje i czci Jej niepokalane poczęcie, wieczyste dziewictwo i całkowitą wolność od zła i jakiegokolwiek namiętności. W wyniku takiej postawy widzimy słusność, aby Jej ciało całkowicie bezgrzeszne nie doznało rozkładu, przeto wierzymy, iż no Jej śmierci Jezus Chrystus wskrzesił Ją i zabrał również Jej ciało do nieba; czcimy Maryję wiecznie Dziewicę — Wniebowziętą. Jesteśmy również przekonani, że jest matką naszą i przepotęzną orędowniczką w niebie.

Naszej czci wobec Maryi Bożejrodzicielki dajemy wyraz w naszych kościołach i w całej naszej działalności. Czcimy Maryję Pannę w liturgii. W roku kościelnym oddajemy Jej kult następującymi świętami: Niepokalane Poczęcie N.M.P. (8.XII), Matki Boskiej Gromnicznej, czyli Oczyszczenia (2.II), Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (25.III), Nawiedzenia N.M.P. (2.VII), Wniebowzięcie N.M.P. (15.VIII), Narodzenie N.M.P. (8.IX), Siedmiu Bolesci czyli Matki Boskiej Bolesnej (15.IX), Macierzyństwa N.M.P. (11.X), i in. Święta te mają swoje własne formularze mszalne. Nadto czcimy N.M.P. w inne jeszcze dni odprawiając przepisane Msze Św., mianowicie: roraty w adwencie oraz soboty, o ile Przewodnik odprawiania Mszy Św. inaczej nie postanawia. Odprawiamy nabożeństwo maryjne: w maju i różańcowe w październiku. Odmawiamy litanie maryjne i szereg modlitw, śpiewamy na Jej cześć Godzinki, pieśni, z pobożnością mówimy „Anioł Pański“. Nabożeństwa te, litanie, modlitwy, pieśni są zamieszczone w Rytuale Kościoła Polskokatolickiego i w modlitewniku: Ojciec nasz. Wiele naszych świątyń oddaliśmy Jej opiece i pod Jej macierzyński patronat, nadając im tytuły: Matki Boskiej Nie-

PIĄTA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

pokalenie Poczętej, Wniebowziętej, Anielskiej, Królowej Apostołów, Nieustającej Pomocy i in. Szerzeniu Jej czi służą: różaniec, obrazy, figury, kaplice — grotty. Również sławimy Maryję i przy Jej niebiańskiej pomocy sami staramy się stawać lepszymi i zasłużyć sobie na zbawienie, jak również w czasie misji i rekolekcji parafialnych, stanowych i kapłańskich głosząc nauki o Jej świętym życiu i wszechpotężnym w niebie orędownictwie sprowadzamy grzeszników na drogę cnoty, a ludzi już pobożnych usiłujemy uczynić doskonalszymi.

Wydawnictwa Kościoła też niemało miejsca poświęcają szerzeniu czi i kultu Najświętszej Maryi Panny. Wydałyśmy książkę pt. „Przez Maryję do Jezusa”. W zbiorze kazań względnie konferencji religijnych na wszystkie niedziele roku pt. „Ziarna Boże” znajduje się konferencja pt. „O Matce Bożej i Jej Wniebowzięciu”,¹⁾ jak również niejedną kolumnę poświęcamy Maryi w naszym miesięczniku „Posłannictwo” i w tygodniku „Rodzina”; oraz szereg wykładów w Wyższym Seminarium Duchownym Kościoła Polskokatolickiego i w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej na Sekcji Teologii Starokatolickiej. O Najświętszej Maryi Pannie mówi też Katechizm Kościoła Polskokatolickiego¹⁾ jak również pośrednio Kodeks Kościoła Polskokatolickiego (Kan. 6, § 1).

Kościół Polskokatolicki czi Najświętszą Maryję Panę Bożarodzicielkę i jest przekonany, że obecny Swój rozwój zawdzięcza również Jej pomocy i orędownictwu. Maryja Panna wie bowiem, że Kościół Polskokatolicki ma jeden tylko cel: prowadzić Polaków wlerzających poprzez uczciwą służbę Ojczyźnie, bliźnim i osobiste wypełnianie przykazań Bożych i treści Ewangelii — do Boga, do zbawienia duszy nieśmiertelnej.

¹⁾ Wydawnictwo Literatury Religijnej, Warszawa, Wilcza 31.

Tydzień, który rozpoczyna niedziela V po Wielkanocy, można by nazwać tygodniem modlitwy. Do najważniejszych źródeł pociechy, której tak bardzo potrzebowali apostołowie w chwilach rozstania, a która i nam jest nieodzowna w chwilach ciężkich prób i doświadczeń, zaliczyć należy modlitwę. Słyszmy więc wołanie Kościoła: „Modlcie się”. Modlitwa nasza będzie wtedy skuteczna, gdy będziemy się modlić w Imię Jezusa. Wzorem tu dla nas jest modlitwa liturgiczna, której prośby zawsze kończą się słowami: przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

W Lekcji św. Jakub przesuwa przed nami praktyczną stronę życia chrześcijańskiego. Modlitwa musi opierać się o uczynki miłosierdzia: „Bądźcie wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami”. Nawet deklamowanie modlitw nie może wystarczyć. Modlitwa jest pomostem między Bogiem i człowiekiem. Przy jej pomocy człowiek oddaje Bogu cześć i uprasza sobie łaski. Skutki jednakże modlitwy zaliczane są od usposobienia modlącego się: „Wielkie znaczenie ma usilna prośba sprawiedliwego” (5, 16), tj. człowieka, który postępuje podług tego o czym zapewnia Boga w modlitwie, który żyje wiarą, a życie swe wypełnia przebogata treścią uczynków miłosierdzia. Dlatego powiada Apostoł: „Bo tego, który nie czyni miłosierdzia, spotka sąd bez miłosierdzia, a miłosierdzie przewyższa sąd. Cóż pomoże, bracia moi, jeśli by kto mówił, że ma wiarę, ale uczynków by nie miał? Czyż wiara mogłaby go zbawić?” (2, 13—14).

Podobnie i perykopa ewangelijna, wyjęta z mowy pożegnalnej Jezusa Chrystusa, usilnie nakłania nas do modlitwy. Przedmiot naszych prośb jest nieograniczony: „cokolwiek”. — Możemy więc prosić o dobra doczesne, ale pamiętajmy jednak przede wszystkim, abyśmy szukali Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Módlmy się zwłaszcza o łaski dla naszych dusz, o moc wytrwania w pokusach, o nawrócenie grzeszników, o rozwój naszego Świętego Kościoła.

Modlitwa po komunii jest pięknym przykładem modlitwy w duchu dzisiejszej Ewangelii. Prośmy o łaskę, abyśmy pragnęli tego co godziwe, i otrzymali, czego pragniemy.

J. K. i A. N.

Rakiety zdobywają Kosmos

W końcu kwietnia byliśmy świadkami wystrzelenia przez ZSRR dwóch satelitów dokolaziemskich i próby wystrzelenia na Księżyc amerykańskiej rakiety. Ta rywalizacja w rozszyfrowaniu zagadek Kosmosu byłaby godną najwyższej pochwały, gdyby rakietą kosmiczną nie była jednocześnie rakietą wojenną. Tak stwierdził — N. S. Chruszczow, w wywiadzie udzielonym amerykańskiemu wydawcy miesięcznika „Look”.

W problematyce międzynarodowej zagadnienie pokoju, rozbrojenia powszechnego i uniknięcia nowej wojny światowej, której skutki mogą być dla ludzkości unicestwiającej — stanowi najważniejsze zagadnienie. Ale są też i sprawy, na pozór uboczne, ale istotne, ze względu na wielorakie różnicowanie celów politycznych poszczególnych państw.

Francja — przeżywa głęboki kryzys. Gen. de Gaulle, wbrew woli narodu — żegluj w kierunku rządów prezydenckich. Oznacza to, że ponad opinię społeczeństwa wynosi się wolę jednej osoby.

Jest to nie innego jak kult jednostki w wydaniu zachodnim. Ten kierunek polityczny musi doprowadzić do bardzo silnych wstrząsów wewnętrznych we Francji, tak bardzo osłabianej wojnami przegrany (w Indochinach i w Algierii).

Niemcy adenauerowskie raz po raz stają dęba. Z jednej strony kokietują USA, W. Brytanię i jednocześnie podtrzymują koncepcje de Gaulle'a stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy — oczywiście pod batutą generała — bonapartywisty. W tej grze politycznej NRF popierać będzie każdego, kto stwarzać będzie warunki dla podniesienia wpływu niemieckich odwetowców w obozie atlantydy.

Trudności W. Brytanii wynikają z jej połowicznej polityki. Anglia i chciałaby i „boj się... Boj się wzrostu potęgi NRF i sił neutralnych. Premier brytyjski raz po raz przestrzega w bardzo zawołowanej formie przed niebezpieczeństwem atrakcyjności programu Wschodu, który jest programem pokoju i rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Słowa jego — wydaje się na razie trafiają w próżnię. W ostatnio przeprowadzonych wyborach do Izby Gmin komilioni konserwatywnego premiera W. Brytanii ponieśli porażkę. Mandaty deputowanych otrzymali zwolennicy pokojowej koegzystencji. I to jest znak czasu, wróżący niechybną porażkę w Anglii dotychczasowej polityki: zbrojeń, szantażu atomowego i podległości koncepcjom kół przemysłowych, rządzących Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. (O)

stały się przez dobrą spowiedź Wielkanocną Jego Świętymi.

Pierwsza wzmianka o uroczystości Wniebowstąpienia pochodzi z początków IV wieku. Od tego czasu znana jest ta uroczystość w kościołach wschodnich i w zachodnich tak, że św. Augustyn (+ 430) mógł powiedzieć: Dzień dzisiejszy świętują po całym świecie.

Choć z chwilą swego wstąpienia do nieba Pan Jezus przestał obcować z ludźmi w sposób widzialny, jednak święto Wniebowstąpienia nie jest dniem smutku, lecz radości, albowiem przez wstąpienie do nieba uwielbiona została Człowieczeństwo Jezusowe. Liturgia podając wiernym do rozważania te tajemnice z życia Chrystusa wzywa, aby myśl wszystkich członków Kościoła kierowała się tam, gdzie jest ich Głowa, Jezus Chrystus: to jest ku niebu.

Czynem symbolicznym w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego jest zgaszenie Paschału, którego światło miało oznaczać przez te 40 dni obecność Pana Jezusa Zmartwychwstałego wśród apostołów. Gasi się go po Ewangelii, w której jest mowa o Wniebowstąpieniu Chrystusa.

M. P.

Bogiem a nami i wyprasza nam Ducha Świętego wraz z Jego darami.

W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego i w czasie nowenny do Ducha św., która właśnie tego dnia się rozpoczyna w naszych kościołach, przypominamy owe chwile, gdy w szóstym tygodniu po Zmartwychwstaniu apostołowie wrócili do Jeruzolimy. Gdy znajdowali się w Wieczerniku, ukazał im się Pan Jezus i spożył z nimi ostatnią ucztę. Potem wyprowadził ich za miasto, w stronę Betanii, na górę Oliwną najwyższą ze wzgórz okalających Jeruzolimę, błogosławił apostołom i wznosił się w ich oczach do nieba. Było to w samo południe. I oto obłok jasny okrył Go, a dwaj Aniołowie ukazawszy się apostołom oznajmili im, że Chrystus wrócił do nieba, a zstąpi na ziemię dopiero przy końcu swata. Wtedy oni, pomni na słowa Mistra, wrócili do Jeruzolimy i oddali się modlitwie w Wieczerniku, oczekując na zesłanie im Mocy z wysokości. My również o te Moc, o dary Ducha św. błagamy naszego Zbawiciela, wierzymy bowiem niezłomnie, że Duch św. kieruje zarówno Kościołem jak i poszczególnymi duszami, zwłaszcza tymi, które

Wniebowstąpienie Pańskie wieńczy całe ziemskie życie Chrystusa Pana, gdyż potrzeba było, aby Chrystus po swym Zmartwychwstaniu przeszedł deptać proch naszej biednej ziemi, a wrócił na łono Ojca, który — jak mówi św. Cyprian — przyjął Jego boskie człowieczeństwo „z radością, której żaden język wypowiedzieć nie potrafi”. Trzeba było, żeby Chrystus wziął w posiadanie Królestwo Niebiańskie, które sobie męką swą zdobył i umieściwszy w nim po prawicy Ojca naszą nędzną naturę ludzką, otworzył nam drzwi mieszkania Ojca swego, abyśmy, jak dzieci Boże, mogli się tam znaleźć.

Jak w Starym Zakonie arcykapłan wchodził do Miejsca Najświętszego w Świątyni, żeby ofiarować Bogu krew zabitych ofiar, tak też i Chrystus wstąpił do Świętego Świętych Jeruzolimy niebiańskiej, aby ofiarować Bogu swą własną krew Nowego Przymierza, którą nam wyjednał łaski Boże.

W dzień Wniebowstąpienia Syn Boży ukazując Bogu Ojcu swe chwalebne rany, rozpoczyna swe kapłańskie urzędowanie w niebie, staje się wiecznym Pośrednikiem między

wiał. Zjednywał sobie tym sposobem wyznawców, zwolenników i sympatyków. I to był kulminacyjny punkt Jego życia. Ale wkrótce nie mógł zrozumieć swego Mistrza. Kiedy to było? Tak, przypomina sobie. Było to wówczas, gdy Jezus nakarmił nad jeziorem ogromne rzesze ludu kilkoma małymi chlebami i rybkami. Cudem tym zdobył sobie lud, który wtedy postanowił ogłosić Jezusa z Nazaretu królem Izraela. A on, zamiast przyjąć ofiarowane mu królestwo z rąk ludu, usunął się, zniknął. A potem, gdy go odnaleziono, oświadczył, że królestwo jego nie jest z tego świata i że nie chce korony ofiarowanej mu przez lud.

Wówczas, tak, wówczas Judasz stracił do swego Mistrza zaufanie. Przestał wierzyć w jego mesjaństwo. Wzbudziła się w nim myśl, że Jezus dlatego pewnie nie chce zostać królem nowego państwa izraelskiego, państwa mesjańskiego, bo nie był pewien swej mocy. Lud jednak nie dawał za wygraną. Kilkakrotnie próbował ogłosić go królem, ale on chronił się przed entuzjazmem ludu, nie chcąc jego holdów. Pewnego dnia doszło do rozmowy między Jezusem a Saduceuszami. Saduceusze chcą pewnie przekonać się, czy Jezus jest tym, na którego liczyć można w zdobyciu władzy w Izraelu, prosili go o jakiś znak, który mógłby ich pociągnąć, a przynajmniej skłonić do milczenia w rzucaniu oszczerstw na Jezusa. On, który czynił znaki i cuda wielkie na każdą prośbę żebraka, nędzarza, odmówił tego Saduceuszom. Pogardliwy uśmiech Saduceuszów odbił się w duszy Judasza.

Zaczynał przyznawać słuszność wrogom. Począł wątpić i szemrać przeciwko Mesjaszowi. Zrozumiał, że Mesjasz, którego oczekiwał jako założyciela potężnego królestwa Izraela, to nie ten człowiek nauczający pokory, zaparcia się i poświecenia. Gorycz doznanego zawodu i rozczarowania była tym większa, im nauki Mistrza stawały się bardziej jasne, że królestwo Mesjasza nie jest na tym świecie, zapowiadając równocześnie swoją mękę i śmierć. Każda taka nauka oziębiała jego stosunek do Jezusa. Grunt, na którym budował swoją przyszłość i karierę, zaczął usuwać się spod nóg. Gmach jego marzeń i nadziei runął i minął, jak opowiadanie o fantastycznych bogactwach z bajki.

Zaczął nienawidzić tego, przez którego nie tylko, że nie zdobył bogactwa, nie dorobił się majątku, nie doczekał sławy, ale jeszcze tak strasznie cierpiał. Przestał zupełnie rozumieć swego Mistrza. Początkowo w głębi ducha zaprzeczał Jego naukę, a później zaczął głośno sarkać przeciwko swemu Rabbieniu.

Pewnego dnia Jezus zapytał swych uczniów, co ludzie, co

oni sami myślą o nim? Piotr wówczas powiedział: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”. Jezus wówczas oznajmił, że musi iść do Jeruzalem, by znieść prześladowania od arcykapłanów i doktorów i wreszcie śmierć ponieść. Potem po Przemienieniu oraz przed uroczystym wjazdem do Jeruzolimy w niedzielę palmową, Jezus coraz częściej powtarzał: „Syn Człowieczy będzie wydany, biczowany, wyszydzony”...

„Będzie wydany!...” Straszne słowo! Ziemia zaczęła drżeć. Słońce zgasło. Zrobiło się zupełnie ciemno. Ciemności nagle, które zapanowały nad ziemią, rozdzierały straszne błyskawice. Judasz leżąc w szczelinie, myślał dalej:

— Wiedząc, że Rabbi Jezus nie będzie królem obiecanego państwa mesjańskiego, chciałem od niego odejść. Przed opuszczeniem go na zawsze chciałem trochę zarobić. Dowiedziałem się, że kapłani pragną pojmać Jezusa, postanowiłem wykorzystać okazję i wyłudzić od nich pieniądze. Chciałem otrzymać pieniądze za wskazanie miejsca, gdzie Rabbi chodził się modlić wśród nocy. Znałem to miejsce.

— Zgodziłem się wskazać miejsce modlitwy Mistrza. Otrzymałem za to te przeklęte srebrniki. Ale ja nie chciałem go zdradzić, nie chciałem go sprzedać za cenę niewolnika.

Nie ufałem w mesjaństwo Mistrza, ale wierzyłem w jego nadludzką moc czynienia cudów. Sądziłem, że on nie da się chwycić, a chociażby go nawet ujęto, to w cudowny sposób uwolni siebie nawet z więzienia.



„WIERZĘ W CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIE”

Zapytał mnie kiedyś pewien chłopiec, czy dla naszych ciał przygotował Pan Bóg jakąś chwałę po śmierci, czy też nagrodę da chwałęna czeka tylko duszę ludzką? Po omówieniu w poprzednich katechezach Josu duszy ludzkiej po śmierci człowieka, w następnych katechezach dowiedzieliśmy się, jaką chwałę przygotował Pan Bóg dla naszych ciał. Ciało nasze za życia meczy się bardzo dużo, by dusza nasza mogła jak najwerniej służyć Panu Bogu, znosi się więc wiele razy chłód, głód i inne cierpienia, które kończą się dopiero z chwilą śmierci. Wiemy zaś, że Pan Bóg jest sprawiedliwy, który za dobro wynagradza, a zło karze. Ciało nasze, słuząc duszy, służy również Panu Bogu, wobec tego Stwórca stokrotnie wynagrodzi wiernej Jemu służbę ciała.

Zatem dowiedzieliśmy się o tajemnicy uwielbienia naszego ciała, która rozpocznie się na końcu świata przy zmartwychwstaniu. Co rozumiemy przez tajemnicę ciał zmartwychwstania? Przez tę tajemnicę rozumiemy to, że Pan Bóg na końcu świata ba jeszcze wierzyk, którego uczyliście się w pierwszej klasie: „Gdy Pan Bóg duszę zabiera, to człowiek umiera; a gdy Pan Bóg duszę daje, człowiek znoum żywy wstaje”.

L. ZIEMSKI

Późne, bogate miasto. Jednakoże bogactwo to stało się przyczyną jego zguby. Wiosci o nieprzełiczonych skarbach, o wielkim dobrobycie, dotarły do Rzymian, którzy na przełomie I i II wieku przed Chrystem, w 106 roku zawładnęli miastem jak i całym krajem i włączyli do imperium rzymskiego. Był to początek końca. Teraz Petra znalazła się poza szlakiem, na północno-wschodnich peryferiach olbrzymiego imperium. Stosunki handlowe na Bliskim Wschodzie uległy zmianie. Powstały nowe drogi, stare zaś obumierały, a z nimi wspaniałe miasto. Z rynków jego zniknęły towary i ubywało ludność, która przecież żyła tylko z handlu. Petra chyliła się stopniowo, pomalutku, lecz konsekwentnie ku upadkowi. Nic już nie zdawało miastu uratować, jedynymi mieszkańcami pozostały ptaki. Od XII w. krążyły o nim tylko legendy, które mówiły o wspaniałej przeszłości i o ogromnych skarbach, ukrytych przez ostatnich Nabatejczyków. Stopniowo i one zatęchły się w pamięci ludzkiej. Czas zrobił swoje. Dopiero w 1812 r. Szwajcar Burkhartl przypadłkowo, jak to zwykłe bywa, odkrył zapomnianą stolicę. Dzisiaj Petra, choć nadal maitwa, przyciąga setki turystów, którzy żeby obejrzeć miasto wykute w barwnej skale, gotowi są narazić się na wszelkie niewygody uciążliwej podróży, jaką trzeba odbyć przez wąską, mrocznym wąwozem, o wysokich skałistych ścianach.



POZNAJMY SIĘ

- Grzegorzek Genowefa, Młowska, pow. Zwiac, Nielewia 31.
- Modzelewska Maria, Warszawa 91, ul. Modlińska 193.
- Helena Kowalewska, Biała Podlaska, ul. Dąbrowska 161.
- Dyńska Melania, Częstochowa, ul. Gwizda 9 m 49.
- Jan Jonezyk, wieś Krzykawka 5, ul. Sławkowa, pow. Okusz, woj. Kraków.
- Zygmunt Budzik, Brzeg n Odra, ul. Marceleskiego 6, woj. Opole.
- Rosianiec Barbara, Bessa, p-ta Kolno, pow. Biskupiec, woj. Olsztyn.
- Modzelewska Kazimiera, Lesna 29, pow. Zwiac, woj. Kraków.
- ul. Wrocławska 171.

(Dokończenie ze str. 7)



Święcenie olejów

MIGAWKI Z WIELKIEGO TYGODNIA

Na str. 7, 8, 9 zamieszczamy zdjęcia z ceremonii wielkotygodniowych w parafii prokatedralnej w Warszawie.



Święcenie olejów





▼ Śpiewanie Męki Pańskiej



Klerycy ChAT i WSD uświetnili uroczystością wielkożygodniowe śpiewem.



▼ Świecenie wody chrzcielnej

▼ Procesja rezurekcyjna



Procesja rezurekcyjna



PRZED II SOBOREM WATYKAŃSKIM

PO RAZ pierwszy w styczniu 1959 r. na tajnym konsytorzu 18 kardynałów papież Jan XXIII oznajmił, że postanowił zwołać Sobór Powszechny. I od tej chwili rozpoczął się okres przygotowań. Fakt zbliżającego się Soboru stał się popularny. Wiele oczekuje się od Soboru: jeżeli nie zjednoczenia, to przynajmniej dokonania wszystkiego co by mogło ułatwić zjednoczenie chrześcijaństwa.

Za kilka miesięcy rozpocznie obrady II Sobór Watykański. Komisje przygotowawcze opracowują zagadnienia. Oto co czytamy w „Za i przeciw” w nrze 18 z dnia 29.IV. br.

„Wprawdzie Sobór rozpocznie się formalnie 11 października (czwartek) roku bieżącego od uroczystego pochodu 2800 soborowych ojców, z których 150 będzie należało do rasy żółtej, 50 zaś do czarnej, wkraczających do rzymskiej bazyliki świętego Piotra, można twierdzić nie bez podstaw, że właściwie trwa on już od kilku miesięcy. Oto bowiem na drugim piętrze tzw. pałacu apostołskiego w Watykanie spotykają się regularnie co trzy miesiące członkowie Soborowej Komisji Centralnej, zwanej popularnie małym soborem... Sobór ma dokonać zaślubin Kościoła ze współczesnymi mu czasami... Sobór ma sprawić, by Kościół był piękniejszy, a to dlatego, by mogli doń przyjść ci, którzy Go nie znają, ci którzy się od niego oddalili, i ci wreszcie, którzy się od niego odłączyli. Wspaniałe zaiste i piękne zadanie!”

Przypomina mi się w tym miejscu stary uczniowski wiersz: „I znowu inni za mnie zrobili... mój brat rodzony, koledzy mili, bo ja to ciszę i spokój lubię...”

Teoretycznie przedmiotem Soboru miało być zjednoczenie Kościoła chrześcijańskiego, głównie zaś Kościoła Wschodniego i Anglikańskiego. Papież powitał arcybiskupa Canterbury, dr Fischera z otwartymi ramionami, także dr Lichtembergera, głowę Kościoła episkopalnego USA. Pierwotnie zamierzano zaprosić na Sobór przedstawicieli wszystkich Kościołów, ostatnio ograniczono się do zaproszenia jedynie obserwatorów niektórych Kościołów.

Inną drogą kroczy Światowa Rada Kościołów.

Wyraz „ekumenia” pochodzi z języka greckiego („oikoumene”) oznacza chrześcijaństwo jako całość. Wprawdzie chrześcijanie od niepamiętnych czasów znali modlitwę Jezusa („Aby wszyscy byli jedno”) ale przez szereg stuleci Kościół dzielił się na coraz to drobniejsze grupy. W XIX w. zrodził się Ruch Ekumeniczny, ale dopiero w r. 1925 zwołano pierwszy zjazd do Sztokholmu. Rozmachu nabrał Ruch po drugiej wojnie światowej. W r. 1948 odbył się w Amsterdamie Pierwszy Kongres Ekumeniczny, który powołał Światową Radę Kościołów. A potem przyszły następne: Ewanston, New Delhi.

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Światowej Rady Kościołów Chrześcijańskich, która skupia w swych szeregach ponad 400 milionów chrześcijan, a więc tylu, ilu liczy Kościół rzymskokatolicki razem z obrządkami nierzymskimi na całym świecie.

Kościół Polskokatolicki bierze żywy udział w życiu Ekumenii. (Organem prasowym PRE jest kwartalnik pn. „The Polish Ecumenical Review” — Polnische Oekumenische Rundschau“).

Konferencja Kościołów Chrześcijańskich, która odbyła się w Pradze w dn. 13.VI. —

18.VI.1961 r. zgromadziła kilkuset delegatów z całej Europy.

W listopadzie 1961 r. odbyła się Światowa Konferencja Kościołów Chrześcijańskich w New Delhi.

W lutym 1962 r. odbyła się w Warszawie sesja naukowa Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, poświęcona problemom światowego ruchu ekumenicznego właśnie w świetle uchwał III Konferencji Światowej Rady Kościołów w New Delhi.

W dniach 18–25 stycznia 1962 r. we wszystkich domach modlitwy Kościołów Chrześcijańskich odbywały się doroczne nabożeństwa o zjednoczenie chrześcijaństwa.

10 kwietnia odbyło się w Warszawie ogólnopolskie zgromadzenie Kościołów Chrześcijańskich, wchodzących w skład Polskiej Rady Ekumenicznej. W imieniu Kościoła Polskokatolickiego przemówił ks. inf. A. Naumczyk dając wyraz postawie Kościoła wobec problemu ekumenicznego, głównie zaś wobec tendencji zjednoczeniowych nurtujących coraz żywiej całe chrześcijaństwo. Mówca m.in. powiedział:

„Kościół założony przez Jezusa Chrystusa celem kontynuowania Jego zbawczej misji i przyswajania przez wiernych owoców Odkupienia był od początku swego powstania jeden. Powstając z biegiem czasu coraz to nowe gminy, czy parafie jednoczyły jedną wiarą, jedną Ewangelię, jeden chrzest, eucharystia i apostołskie sprawowanie władzy zwierzchniej. Tak pojęty Kościół miał w sobie tyle dynamizmu i tyle nadprzyrodzonej łaski oraz mocy Ducha św., że rozwijał się i rozprzestrzeniał z zadziwiającą wprost siłą i szybkością... Im więcej do głosu w Kościele dochodziła pycha ludzka, dążność do zagarniania pod ziemskie panowanie hierarchii kościelnej coraz to nowych ziem, krajów i ludów, im bardziej rosły w zasobność skarbców opactw, bazylik i katedr — tym bardziej cierpiała na tym Prawda Boża, tym mniej przejawiał się w Kościele Duch Boży — niepodzielnie panujący wśród pierwszych chrześcijan i rządzący Kościołem apostołskim. W rezultacie Kościół Jezusa Chrystusa zarysował się i rozpadł najpierw na Wschodni i Zachodni, później wyłoniły się Kościoły luterński, anglikański, starokatolicki i inne. Obecnie stoimy przed dziełem ogromnym: pragniemy zjednoczenia Kościoła Jezusa Chrystusa, modlimy się o to, pracujemy nad tym. Kościół Polskokatolicki jest za zjednoczeniem, gdyż podobnie jak inne Kościoły chrześcijańskie zrzeszone w Światowej Radzie Kościołów, a w Polsce, w Polskiej Radzie Ekumenicznej, rozumie słowa Jezusa Chrystusa zawarte w Jego arcykapłańskiej modlitwie: „Aby wszyscy byli jedno”. Kościół Polskokatolicki pragnie zjednoczenia Kościołów Jezusa Chrystusa, jednak nie za wszelką cenę — na pewno zaś za cenę Prawdy i nie wbrew wyraźnym nakazom Ewangelii.

Między innymi za najpoważniejszą przeszkodę w zjednoczeniu Kościołów chrześcijańskich z Kościołem rzymskokatolickim uważa Kościół Polskokatolicki dogmat o nieomyślności papieża i prymat jurysdykcji biskupów rzymskich, co nie ma potwierdzenia w Piśmie św...”

Coraz więcej osób domaga się reform i co ciekawsze są wśród nich duchowni, wybitni duchowni Kościoła rzymskokatolickiego. Domagają się reform, w których znalazłyby odzwierciedlenie zmiany zachodzące w świecie współczesnym. Takim głosem była książka O. Riccardo Lombardi pt. „Sobór”. Proponowane jednak przez niego reformy zostały potępione i uznane jako antypapieskie.

Z postępowych uchwał komisji przedseminaryjnych i decyzji samego papieża wynika, że jak dotąd zastąpiono słowo „powrót” i „poddanie się” słowami „zgoda”, także usunięto z tekstów liturgicznych obraźliwe określenia.

Wydaje nam się, że to jednak za mało. Chcąc iść do Przystani Jedności, trzeba całą uwagę skoncentrować na tym co nas łączy, nie zaś na tym, co nas rozdziela. Skoncentrować i realizować. Wrócimy jeszcze do tego zagadnienia.



Półwysep Apeniński, wiosną 1944 r. Wojska 6 narodów sprzymierzonych szturmują przez szereg miesięcy niezdobytą twierdzę skalną, górującą nad doliną rzeki Liri.

W dniu 11 maja, II Korpus rozpoczął ofensywę na Monte Cassino. Aby zrozumieć, jak doszło do tego wspaniałego aktu oręża, jakim było zdobycie Monte Cassino, warto retrospektywnym spoglądaniem na tok rozwijających się wówczas wydarzeń, sięgnąć nieco wstecz.

Zimą 1943/44 Armia Polska na Wschodzie, przemianowana na II Korpus, odbywa ostatni etap drogi na europejski teatr wojny. Przechodzi ona do Egiptu, gdzie na piaskach pustyni Quassasinia, na zachód od Kanalu Sueskiego, oczekuje na zaokręglowanie.

Niedługi okres oczekiwania. Już 17 lutego 1944 r. pierwsze oddziały 3 Dywizji Strzelców Kresowych wchodzi do akcji bojowej na włoskim froncie. W ciągu zimowych miesięcy Korpus zajmuje stanowiska na linii frontu włoskiego nad rzeką Sangro, aby w maju zgrupować się w rejonie głównej zapory nieprzyjacielskiej, zamykającej drogę do Rzymu, to jest masywu górskiego Monte Cassino.

I oto trzeba zdobywać kluczową pozycję wrażej strategii obronnej.

Następuje okres krytyczny — sprawdzenia wartości bojowej żołnierza.

Nie będę opisywał, nie moim po prostu zadaniem jest opisywać szczegółowo przebiegu bojów o Monte Cassino, uczynił to aż nadto dobrze nestor literatów polskich P. Melchior Wańkowicz. Chcę jedynie nawiązać wśród migawkowej projekcji kadr tego bohaterskiego i bardzo tragicznego filmu naszej historii do pewnych nasuwających się spostrzeżeń i konkluzji. Raz jeszcze zadać sobie na równi i z czary tej



TA-GOR

O tych, którzy nie doszli...

W OSIEMNASTĄ ROCZNICĘ SZTURMU NA MONTE CASSINO

wielkiej rycerskiej satysfakcji, jaką stanowi dla każdego z nas Polaków bój o Monte Cassino, jak i z kielicha gorzkich refleksji.

Wiemy, że trwało „to“ siedem krwawych dni i siedem krwawych nocy.

meo Monte Cassino, to trzeba gwoli sprawiedliwości oddać hołd temu, co w nomenklaturze tamtych dni utrwaliło się jako – Piedimonte. Tam bowiem, pod Piedimonte, było wtórne Monte Cassino, wspaniała refleks, praktyczne odbicie tamtego ognia,



Wiemy, że może najbardziej chlubny udział wzięła w zwycięstwie pod Monte Cassino 5 Dywizja Strzelców Kresowych, ta sama, która na początku lutego 1944 r. wylądowała w drodze z Bliskiego Wschodu w południowo-włoskim porcie Paranto. Ta sama, w której między innymi służyli członkowie rodziny autora tego artykułu.

Wiem, że góry były czerwone od krwi i wiemy, że żołnierze nie mieli czasu i po prostu okazji – wytchnienia, by podziwiać też krwawą, jakżeż jednak kontrastową współobecność innej czerwieni – czerwonych, symbolicznych już dziś, kwitnących maków spod Monte Cassino.

Nie mieli ochoty żołnierze upiększać nimi swych bojowych helmów.

Była to istna rzeź między skalistymi górami, która zakończyła się 18 maja o godzinie 10,30, kiedy to nad kompleksem wzgórz i klasztoru Monte Cassino powiewał zwycięski biało-czerwony sztandar.

Jeśli jednak ogólnie przyjęto przerzucać całą wagę bojów o otwarcie drogi na Rzym głównie właśnie na bohaterki epizodu sa-

lamtego pożaru wśród skał. Nie wiem, jak to się stało, ale mając rozmówców – uczestników bojów o Monte Cassino we własnej rodzinie, słyszę jak mówią oni o bitwie pod Piedimonte z większym ogniem, z większym wzruszeniem niż o udziale swym w bitwie pod Monte Cassino.

Piedimonte padło dopiero 25 maja. Tego samego dnia ku wieczorowi nad Monte Cassino powiewała triumfalnie flaga polska.

Dopiero teraz „linia Gotów“ została sforsowana i dopiero teraz droga na Rzym była otwarta. Zresztą Rzymu nie miał już kto bronić. Pada on, zdobyty przez wojska alianckie 4 czerwca 1944 r.

Hardy dowódca sił niemieckich – von Kesselring, szokujący egzemplarz współczesnej odmiany pirata w marszałkowskim mundurze, odnotowuje na swym koncie bilans monsturalnej klęski. Jego 12 dywizji – rozbitych. Z dalszego udziału w kampanii wyeliminowanych i wymanewrowanych jest ogółem 60 tys. ludzi (w tym 27.000 jeńców).



*

Odbudowali Amerykanie klasztor Monte Cassino, ten sam klasztor, którego jakoby kurtuzajnie nie bronili – rzekomo nie chcieli zniszczyć przez obronę jako zabytek kultury spadochroniarze niemieccy, owe „zielone diabły“ spod Monte Cassino.

Niech Europa dziękuje, że było komu (wyrwać) wywalczyć dla niej wolność ze szponów „zielonych diabłów“!

Dzisiaj u podnóża gór – płaskowyż owalnego kształtu – a na nim cmentarz. Na cmentarzu na zawsze pozostało 2 tysiące tych, którzy szli z ziemi włoskiej...

Pośrodku cmentarza olbrzymi Krzyż – największe premiowanie cnoty żołnierskiej – Krzyż Virtuti Militari ze zniczem pośrodku, uwieńczonym wokół napisem o wymowie owego napisu, utrwalającego niegdyś pamięć termopilejskiej potrzeby:

„PRZECHODNIU – POWIEDZ POLSCE, ŻEŚMY POLEGLI WIERNI JEJ SŁUŻBIE“.

Jest i inny napis na obelisku, ustawionym w miejscu najcięższych zmagania, na górze określonej w topografii tamtych miejsc symbolem liczby „593“.

„Tu leżą Polscy Żołnierze, którzy Bogu oddali Ducha – Serce Ojczyźnie Swojej, a Ciało ziemi włoskiej, Za naszą i waszą Wolność“.

Gdy kilka lat temu, w jedną

z rocznic bitwy pod Monte Cassino, w dolinie liryjskiej byli przedstawiciele wszystkich armii biorących udział w kampanii włoskiej, zapomniano... zaprosić Polaków.

Zapominano nagle, a może i nie nagle w rocznicę zwycięstwa bez precedensu, które zadecydowało o otwarciu drogi na Rzym 8 armii brytyjskiego marszałka Alexandra, że coś takiego mogli zrobić... tylko Polacy. Zapomnieli być może dlatego, że było to frapującym paradoksem, a dla nas Polaków chlubnie racjonalnym zjawiskiem, że straty Nowozelandczyków i Hindusów, wchodzących w skład VIII Armii marszałka Alexandra w okresie operacji zakończonych otwarciem drogi zagrożonej przez Monte Cassino – były proporcjonalnie większe od polskich. Więc może ich udział był „większy“ niż Polaków, którzy jednak Monte Cassino zdobyli? Jeśli tak się ocenia udział niektórych armii w bitwie o Monte Cassino, być może niezaproszenie Polaków nie było grzechem...

Zniżyli panowie sojusznicy na własne ryzyko wobec własnego sumienia, może dla nich i nie, ale dla nas zawsze stabilną cenę owego powiedzenia: „Za wolność naszą i waszą“.

My wiemy jedno: pamiątkowe orły u wejścia na cmentarz w dolinie rzeki Liri – strzeża dobrze polskiej Legendy.



X-LECIE KAPŁAŃSTWA

25 kwietnia — w dziesiątą rocznicę kapłaństwa — ks. inf. Tadeusz Majewski, ks. prob. Józef Sobala i ks. Emil Kaprański przybyli do kościoła prokatedralnego, aby podziękować Bogu za „słodkie jarzmo“ i złożyć odnowienie przyrzeczenia posłuszeństwa na ręce Ks. Biskupa Prymasa.

W rb. obchodzą również dziesięciolecie kapłaństwa ks. prob. E. Cetława i ks. adm. E. Wielachowski.

Od lewej stoją, ks. rektor J. Gabrysz, ks. inf. A. Naumczyk, ks. prob. J. Sobala, J. Em. Ks. Ep Prymas M. Rode, ks. inf. T. Majewski, ks. redaktor T. Gorgol, ks. prob. E. Kaprański.

WIADOMOŚCI Z KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

POMOC RADY EKUMENICZNEJ DLA ALGERII

Rada Ekumeniczna zaapelowała do swoich Kościołów członkowskich w 60 z górą krajach o poparcie długofalowej akcji pomocy dla 3 255 000 Algierczyków, którzy po podpisaniu umowy o zawieszeniu broni w Evian mają być wdrożeni w normalny tryb życia. Akcja ta, obok materialnej i lekarskiej pomocy, przewiduje także usługi techniczne, rolnicze, społeczne i wychowawcze. Pomoc Rady Ekumenicznej ma być skoordynowana z miejscowym „Komitetem Chrześcijańskim do Służby w Algierii”. Do akcji przyłączają się Kościoły wszystkich wyznań i organizacji kościelnych państw europejskich i Stanów Zjednoczonych. Celem tej akcji nie jest tyle niesienie pomocy Algierczykom z zewnątrz, ile dostarczenie im środków do samopomocy. Program szeroko zakrojonej pomocy przewiduje następujące usługi: 1. Lekarskie i zdrowotne poprzez kliniki, stacje opatrunkowe, ruchome jednostki, opiekę nad gruźlikami i in. 2. Społeczne i pedagogiczne usługi, zwalczanie analfabetyzmu, techniczne i rolnicze kursy, ze szczególnym naciskiem na repatriacji uchodźców. 3. pomoc materialną w postaci żywności, odzieży, leków, narzędzi, nasion, bydła i in. 4. Personel do przeprowadzenia wymienionych usług (około 100 pomocników). Akcja pomocy zwraca się do 2 400 000 Algierczyków znajdujących się w tzw. obozach przesiedleńczych kraju, do 600 000 mieszkańców wiejskich, którzy szukali ucieczki po miastach, do 200 000 uchodźców w Tunisie i Maroku, do 55 000 więźniów politycznych w Algierii i Francji.

SKUTKI DYKTATURY W HISZPANII

W liście pasterskim pewien kardynał hiszpański wskazał na oplakane stosunki panujące w południowej Hiszpanii wśród robotników rolnych, żyjących w skrajnej nędzy. Nieludzkie warunki pracy dla kobiet i dzieci spowodowały rozluźnienie życia rodzinnego, upadek zdrowia, moralności i wiary. Temu przeciwstawia się „pizesadny zbytek” kół zamożnych posiadających tysiące hektarów ziemi. Głębokie niezadowolenie robotników rolnych przejawia się w licznych protestach i nastrojach rewolucyjnych.

K.

Z ŻYCIA PARAFII W ŁĘKACH DUKIELSKICH



W dniach od 5 do 8 kwietnia br. parafia w Łękach Dukielskich przeżywała wielką uciechę duchową — rekolekcje wielkopostne.

Rozpoczęły się one uroczystym nabożeństwem połączonym z Drogą Krzyżową. Nabożeństwo poprzedziła wzruszająca dla wiernych ceremonia przekazania przez miejscowego proboszcza ks. Marszałka stule rekolekcyjniście Ks. Jubilatowi Kazimierzowi Wandalowskiemu z Krakowa.

W czasie trwania rekolekcji wierni w skupieniu i zadumie wypełniali dwa razy dziennie miejscowy kościół parafialny — by słuchać głębokich rozważań i nauk.

Podniosłe słowa księdza rekolekcyjonisty, rzewne pień Gorzkich Żalów — wycisnęły niejednemu łzę z oczu.

Posileniem ciał naszych — Anielskim Chlebem Żywota, oraz uroczystą Sumą z asystą ks. Stanisława Kaczmarka, zakończyliśmy te święte dni.

Jezus Chrystus żądał od swych wyznawców — uswięcenia i doskonalenia się wewnętrznego.

Dlatego też choć rekolekcje przemienły — choć pogasły świece na ołtarzu — my nadal jak ta lampka wieczna — chcemy ofiarnie się spalać dla Chrystusa.

Posileni Ciałem Pańskim — będziemy ofiarnie pracować dla Kościoła św., dla naszej Ojczyzny i dla naszych bliźnich.

W. Zborowski



SPRAWY DNIA dzisiejszego

O MIESZKANIACH I BUTACH

122 tysiące izb mieszkalnych mają oddać do użytku lokatorom przedsiębiorstwa budowlane, podległe radom narodowym. Ogółem tegoroczny dorobek w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego ma być większy niż w 1961 r. Jest to zjawisko niezmiernie pocieszające. Rozładuje się głód mieszkaniowy. Ludziska z niecierpliwością oczekują dnia, w którym wywieszono zostaną listy szczęśliwców. W pierwszej kolejności, jak wiadomo, zostaną zaopatrzeni w dach nad głową ci najbardziej potrzebujący zmiany warunków lokalowych. Mieszkańcy suterenu, poddaszy i szczególnie zagęszczonych pomieszczeń.

Tymczasem w I kwartale plan budownictwa mieszkaniowego nie został wykonany. W skali krajowej najkorzystniej sprawa budowy domów mieszkalnych przedstawia się w woj. poznańskim, najslabiej we wrocławskim. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej uzasadnia powstanie zaległości w obiektywnych przyczynach. Pierwszą — to były warunki atmosferyczne — drugą niewykonanie przez inwestorów jeszcze w 1961 r. stanów surowych budów.

Przyjmijmy pierwszą obiektywną przyczynę, jako niezależną, która istotnie mogła zawazyć na niewykonaniu planu budów. Rzeczywiście: mrozy, zawieje, śnieżycy sprawiły wiele zahań w różnych dziedzinach naszego życia, m.in. i w przemyśle budowlanym. Ale druga przyczyna wymaga głębszej analizy. Co znaczy bowiem określenie, że nie wykonano t.zw. stanów surowych. Oznacza to po prostu nic innego jak opóźnienie planowanej inwestycji przez przedsiębiorstwo budowlane, które nie potrafiło zabezpieczyć wykonawstwa w terminie. A dlaczego? Wystarczy przejść się po placach budów. Zobaczymy straszliwe ubóstwo w środkach produkcji budowlanej. Jeszcze murarze z kielnią w ręku niepodzielnie królują na rusztowaniach, zamiast stosować nowoczesne przemysłowe metody tynkowania. Prawda że w Warszawie i Krakowie widzimy jak rosną olbrzymie wieżowce. Raduje nas ten fakt. Ale zasmuca, że budowane są one „metodą króla Cwiczka”. Jest to najlepszym dowodem, że postęp techniczny w niedostatecznym stopniu wkroczył do budownictwa. Teraz zwiastuje, kiedy rozpocznie się w Polsce start do upowszechnienia zdobyczy współczesnej techniki i wprowadzenia osiągnięć w zakresie mechanizacji do wszystkich dziedzin naszego życia — budownictwo ma szczególny obowiązek usprawnienia swej pracy. Mieszkania są ludziom pilnie potrzebne i założenia planowe muszą być z największą wyjątkowością wykonane, a zaległości z I kwartału odrobione. Tego domagają się wszyscy oczekujący na dach nad głową.

Nowe mieszkania muszą być nie tylko odpowiednio szybko wybudowane, przy możliwie najniższych kosztach budowy, ale muszą też być wykończone bez zarzutu. Ilość mieszkań musi iść w parze z ich jakością. Brakorobstwo budowlane, którego skutki boleśnie odczuwamy, musi być wyeliminowane poprzez kontrolę fachową i społeczną, poprzez zbiorowy wysiłek załóg budowlanych robotników, któ-

NOWY DOM

Potem stały się niepotrzebne. Przucupnęły w kącie — dwie małe zapomniane rzeczy. Kiedy je znowu włożyłaś, okazało się, że są za małe. Bardzo długo wtedy leżałaś w łóżeczku. A ponieważ pierwszy raz miałaś widzieć błyszczące drzewko, rozwiesiłam na nim dużo złotych nici. Ale ciebie interesowała tylko moja dłoń. Jeżeli zrobiłam z niej gniazdko dla twojej buzi — leżałaś spokojnie. W mojej dłoni czułam duże gorąco. Nie chciałam tego i byłam dla ciebie niedobra, musiałam przecież polknąć te wszystkie gorzkie kółeczka. Tak więc, kiedy włożyłaś tamte butki, okazało się, że są za małe. Później te wszystkie dalsze były już zwyczajne, i dlatego opowiem ci teraz o czym innym.

Potem była bardzo wielka cisza. Nowy dom miał z każdej strony dużo zielonego. TO



jest las — powiedziałam — ten mały krzaczek, i tamto duże drzewo... Twój paluszek dotknął trawki, a ponieważ mruknęłaś przy tym pytając, wytłumaczyłam ci, że to też jest las. Kolorowe punkciki w trawie były blisko ciebie. Najwięcej lubiłaś żółte, podługne kawaleczki, sklezione w środku. Bardzo piękne kwiaty — prawda?

Widocznie coś ciekawego czekało na ciebie za tym krzakiem jałowca, nie był tak blisko, a jednak tam cię później znalazłam. Podawałaś mi dwie zaciśnięte piastki. Wyjęłam z nich parę żółtych kwiatów. Były zupełnie pomięte. O tym, że kwiaty rwie się inaczej, powiedziałam ci kiedyś indziej.

Jeszcze jedna rzecz cię wte-

dy dziwiła. Szare skaczące kulki. Rozpryskiwały się za nim podeszłaś. Potem były tam gdzie jest to duże niebieskie. Na pewno myślałaś, że takie coś jest męczące, a w górze nie ma przecież małych wózczków. Długo nie wiedziałam dlaczego tak lubisz patrzeć w górę, aż raz buczało głośno i było ogromne, ale to wszystko najwyraźniej cię ucieszyło. Tak — to było to czego szukałaś. Rozumiałam cię doskonale. Twoje ręczki były tak rozmachane, że musiałam cię zrozumieć. No, oczywiście byłaś teraz już pewna, samoloty są tylko po to, żeby wszystkie zmęczone ptaki mogły sobie odpocząć.

URSZULA BIAŁECKA

rych ofiarności i rzetelności społeczna jest powszechnie znana.

*

Zagadnienie brakorobstwa, zwalczanego przez wszystkich, przybiera niejednokrotnie zastraszające rozmiały. Pomimo widocznej poprawy asortymentowej — czytamy w „Życiu Gospodarczym” — coraz częściej można oglądać w sklepach naprawdę ładne i estetyczne obuwie.

Ostatnio wzmogły się narzekania na jakość wypuszczanego na rynek obuwia. Spowodowało to wzmocnienie kontroli przy odbiorze. Rezultat był nieoczekiwany. Woj. Przeds. Handlu Obuwem zakwestionowały jakość 2,7 mln par pantofli damskich, męskich, dzieciennych, sportowych i innych. Wartość tych obuwniczych hubli wyniosła ponad 670 mln złotych. Obuwie to przeklasyfikowano. Sraty ostateczne z tego powodu sięgają bez mała 19 mln zł.

Niezależnie od interwencji WPHOb również Państwowa Inspekcja Handlowa zakwestionowała we własnym zakresie 630 tys par obuwia wartości 91 mln zł. W wyniku segregacji z powyższej ilości skierowano do ponownego przerobu obuwie wartości ok. 20 mln zł. Obniżono też na skutek przekwalifikowania wartość wyprodukowanego obuwia.

Wszystkie bez wyjątku zakłady przemysłu skórzanego, produkujące obuwie systemem mechanicznym, wykazują wysoką beztroškę w zakresie kontroli technicznej wyrobionych przez siebie asortymentów. Powszechnie obuwie maszynowe wykazuje wady, wynikające z niewłaściwego wykonania elementów składowych, jak i montażu całości oraz używania do produkcji gorszej jakości od zadeklarowanej przy pierwowzorach.

ADAM KŁOS

BARWA ŚWIATA

Usiądź przy mnie mój mały. Widzisz, to trudne pytanie. Jakże mam ci powiedzieć, jakiego koloru jest świat? Poczekaj, muszę pomyśleć. Pewnie, masz rację, że wszystko ma swoją barwę, więc i świat też. A świat ma barw tysiące. Barwy świata mają swój smak i zapach, mogą być ciepłe i zimne, smutne i wesole. Spójrz w okno syneczku. Wiosenne niebo malowane jest błękitem i twoje oczy są błękitne. A gdy pójdziemy za miasto, na spacer — zobaczysz jaki piękny jest kolor zieleni. Zielony kolor pachnie lasem, łąką i szumi zbożem. Pójdziemy sobie nad rzekę. Jest srebrna i śpiewająca. Srebrny jest blask księżycy i srebrne są łzy człowieka.

Widzisz? Na ścianie usiadł jak złoto-żółty motyl — promień słońca. Jest ciepły i miły. I tulipany są żółte i kaczuszka na łące, i złotem gwiazd usiane jest niebo wieczorem.

A kiedy latem pokażę ci ule i brzęczące pszczoły — przekonasz się, że złoty kolor jest słodki i pachnie miodem. Prawda syneczku, piękny to kolor?

Brazowy jest także miły. W leszczynowym lasku brązowe wiewiórki zbierają brązowe orzeszki. Patrz, twój Dżek ma też brązowe futerko, miękkie i puszyste i brązowe są oczy twojego psa — przyjazne i wierne.

Pamiętasz, byliśmy któregoś dnia w kwaciarni. Liczyłeś i liczyłeś kolory. Tyle ich było prawda? A wszystkie kolory były wesole.

Czy są kwiaty szare i czarne? Wiesz, chyba nie. Kolor szary — nie przypomina mi rzeczy wesolych. Słyszę w nim głuchy, miarowy stukot podkutych butów, widzę stalowe hełmy. Moje serce ścisła lęk. Czuję drżenie ziemi i huk wybuchów. Czując zapach pełznących dymów i widzę szary obłok przesłaniający słońce. Nie! Nie! Tą barwą niech nie waży się nikt malować nowej tragedii człowieka.

Syneczku! Otwórz oczy — spójrz, niebo jest jeszcze — na szczęście — ciągle pogodnie błękitne.

J. Koprowska



LEKARZ RADZI

ZABURZENIA W CZYNNOŚCIACH SKORY

Przy ogólnym podziale funkcji ustroju i skóry przypaść szereg ważnych czynności w udziale. Chroni ona od uszkodzeń położone pod nią narządy, jest siedzibą zmysłu czucia, jest wreszcie ważnym czynnikiem regulującym ciepłotę ciała. To ostatnie zadanie spełnia skóra za pośrednictwem gruczołów potowych, które na drodze podrażnień nerwowych wydziela ją na zewnątrz pot. Człowiek poci się na całej powierzchni ciała, najobficiej jednak na twarzy, szczególnie czole, na dłoniach, podszewkach, pod pachami i w pachwinach. Przyczyną nadmiernego pocenia się mogą być niektóre choroby jak: ostry gościec stawowy, anemla, grypa, neurastenia, choroby tarczycy i inne. W nadmiernym poceniu się ogólnym, rzecz prosta, konieczne jest leczenie choroby podstawowej. Tym samym konieczna jest porada u lekarza. Do złagodzenia nadmiernego pocenia się pomóc mogą częste, niezbyt gorące kąpiele, obmywanie całego ciała octem, pudrowanie talkiem.

Jeśli chodzi o nadmierne poty miejscowe, do najprzykreszniejszych zaliczyć trzeba pocenie się stóp, dłoni i twarzy. Kardynalna zasada przy zwalczaniu nadmiernych potów miejscowych jest zachowanie pedantycznej czystości: codzienne kąpiele, lub mycie całego ciała, codzienna zmiana skarpetek, czy pończoch, noszenie w lecie wygodnego i przewiewnego obuwia. Dobrze też robi pedzłowanie miejsc pocących się, (prócz twarzy) 10% spirytusem formalinowym, lub 5% spirytusem salicylowym. Wskazane też są kąpiele w rozwarze mydła powtarzane codziennie w okresie 4-6 tygodni. Woda do kąpieli powinna mieć 38-42°C. Kąpiel trwa 15 minut. Po kąpieli stopy, czy dłonie nacieramy nalewką jodową (jodyna). Następnie wcieramy w skórę niewielką ilość tłustego kremu, lub maści bornej.

Postępowanie przy zwalczaniu nadmiernych potów pach, czy pachwin zasadniczo nie różni się od podanego powyżej dla rąk i stóp. Wypada tylko zwrócić uwagę na konieczność ostrożnego stosowania formaliny, która może czasem wywoływać podrażnienie skóry.

Zabiegi przeciwpotowe około twarzy mogą się odbywać jedynie według wskazań lekarza dermatologa.

Dr. A. M.

Czy posiadasz już następujące książki?

„O Kościele Jezusa Chrystusa“
— cena 3 zł.

Autor — Prymas Kościoła Polskokatolickiego Ks. Biskup Prof. Dr M. Rode.

W przystępnej formie ukazane w świetle Pisma św. i Tradycji podstawy dogmatyczne Kościoła Polskokatolickiego i jego historyczny rozwój.

Ci, którzy pragną głębiej poznać istotę Kościoła Polskokatolickiego i jego zasady, winni tę broszurę uważnie przeczytać.

„Zarys dziejów papieżstwa“
str. 182 — cena 20 zł. — pióra ks. mgr Szczepana Włodarskiego.

Jak wskazuje sam tytuł, autor przedstawia historię rozwoju papieżstwa, ukazując sylwetki papieży w chronologicznym porządku. W książce znajdziemy wiele ciekawych faktów opartych na źródłach historycznych. Autor ukazał je na tle stosunków społeczno-politycznych w ich przyczynowym związku.

„Biblijne podstawy papieżstwa“
—cena 4 zł. — autor ks dr Antoni Naumczyk.

Autor-bibliista spokojnie udowadnia, że dogmat o nieomylności papieża i wpływające zeń następstwa są niedorzecznością i fałszem. Książka ta dla wszystkich zainteresowanych zagadnieniem religijnym, a prymatem papieskim w szczególności, jest bardzo pożyteczna.

KOŚCIOŁOWI POTRZEBNI SĄ KAPŁANI

Kandydaci do stanu duchownego mogą ubiegać się o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego lub Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej po przedłożeniu następujących dokumentów:

- 1) metryki urodzenia i chrztu,
- 2) świadectwa dojrzałości,
- 3) świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia,
- 4) podania i życiorysu,
- 5) trzech fotografii.

Zgłoszenia i korespondencję kierować na adres: Kuria Arcybiskupia Kościoła Polskokatolickiego, Warszawa, ul. Wilcza 31.

50 ROCZNICA ŚMIERCI PRUSA

Bolesław Prus [Aleksander Głowacki] ur. 1845, zmarł w r. 1912. Należy do najwybitniejszych nowelistów i powieściopisarzy polskich.

W młodości brał udział w powstaniu styczniowym. Przez całe życie „paral się” dziennikarstwem. Współpracował z licznymi pismami.

Porzucił po sobie nowele [„Antek” „Kamizelka”], szkice powieściowe [„Anielka”, „Grzechy dzieciństwa”, „Przygoda Słasia”] i powieści: [„Emancypantki”, „Faraon”, „Lalka”, „Placówka”].

W maju br. minęło 50 lat od śmierci B. Prusa.

PORADY PRAWNE

Panu ANDRZEJOWI ZAJĄCOWI z woj. wrocławskiego odpowiadamy na list z dnia 19. III. 1962 roku w sprawie nabycia ziemi na własność z rezerw państwowych.

Nabycie ziemi regulują przepisy szczególne. Sprawami nabycia ziemi zajmują się Wydziały Rolnictwa Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych. W tym celu proszę zwrócić się do pobliskiej Powiatowej Rady Narodowej miejsca zamieszkania, względnie do Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu i zasięgnąć informacji w Wydziale Rolnictwa. Tam otrzyma Pan wyczerpujące informacje ile hektarów, w jakiej miejscowości i na jakich warunkach może Pan nabyć ziemię na własność.

Według przyjętej praktyki i zgodnie z obowiązującymi, szczególnymi przepisami, prawo do nabycia ziemi na własność z rezerw państwowych ma w zasadzie każdy rolnik. Mogą być szczególne okoliczności z powodu których właściciel władze mogą odmówić nabycia ziemi. Ale takie ograniczenia należą do rzadkich wypadków.

Przeciętna ilość hektarów ziemi, którą można nabyć wynosi ca 15 h. W skład gospodarstwa wchodzi zabudowania gospodarskie oraz budynek mieszkalny. Cała należność jest rozkładana na roczne raty, przy czym na poczet należności wpłacić należy 10% ogólnej sumy. Po dokonaniu całej spłaty, otrzymuje Pan od Państwa dokument stwierdzający nabycie ziemi na własność. Życzymy Panu Andrzejowi pomyślnego załatwienia sprawy, która jeśli zostanie zrealizowana, sprawi nam wielką przyjemność, a radosny fakt odnotujemy na... konto naszej „Rodziny”, która służy zarówno Boskiej jak i społecznej sprawie. Szczęść Boże na nowym gospodarstwie — na nowej drodze życia.

Mgr J. A. MIŁASZEWICZ

technochemia



CHEMICALNA SPÓŁDZIELNIA PRACY

WARSZAWA, UL. ŻURAWIA 26
Telefony: 8-55-97; 21-51-76

PRODUKUJE I POLECA:

rękawice chirurgiczne, sekcyjne, ekshumacyjne oraz gospodarcze;
smoczki zabawkowe i butelkowe, zakraplacze, smoczki dla dzieci zqbujących „Jaś”;

uszczelki, drobne artykuły formowe, węże gumowe, sznury profilowe, szczotki do zamszu;



NAJLEPSZA
GUMA
DO
WYCIERANIA

gumy ściernie „Myżka” w kilkudziesięciu asortymentach —
najlepszej jakości, fartuchy gumowe sekcyjne i gospodarcze,
aparaty do wlewań kroplowych krwi konserwowanej, aparaty do wlewań podskórnych, inhalatory.

Czytelniku! Czy jesteś już posiadaczem samochodu „Warszawa”? Jeżeli nie, weź udział w naszym wielkim

KONKURSY WIOSENNYM

organizowanym przez WLR, tygodnik „Rodzina” i miesięcznik „Posłanictwo”.

Główna nagroda samochód „WARSZAWA”.

Wśród czytelników, którzy zamówią na zamieszczonym poniżej kuponie komplet książek WLR na łączną sumę 50 zł., rozlosowane będą następujące nagrody:

- I — nagroda — SAMOCHÓD „WARSZAWA”
- II — nagroda — RADIOODBIORNIK
- III — nagroda — ZEGAREK
- IV — nagroda — APARAT FOTOGRAFICZNY

KUPON DO LOSOWANIA

Nazwisko i Imię
 Adres
 Wysyłam przekazem zł.
 Zamawiam kompletów, szt.

Konkurs zakończymy dnia 31 maja, decyduje data stempla pocztowego. Czytelniku! Nie zwlekaj, idź na pocztę i wyślij do nas kupon z łączyłą opłatą 50 zł.

SAMOCHÓD CZEKA NA ZWYCIĘZCĘ

Jeżeli Ty, Czytelniku, już posiadasz książki WLR — zamów dla swoich znajomych, a może wakacje spędzisz własnym samochodem. Konkurs przeprowadzamy według regulaminu, z którym można się zapoznać w Redakcji.

Anekdoty

Słynny śpiewak, Caruso, został pewnego dnia przed gmachem opery otoczony tłumem wielbicielek. Nagle przepchnęła się ku niemu okazała tuzi niewiasta.

— Drogi mistrzu, mam do pana wielką prośbę.

— Słucham panią — odparł Caruso, spodziewając się zaproszenia na prywatne przyjęcie.

— Drogi mistrzu, zawieruszyl się gdzieś mój woźnica. Słyszałam, że pan ma silny głos, czy mógłby pan zawołać: Karocool!

Johann Strauss był brunetem o lekko kędzierzawych włosach. Podczas tournée po Ameryce zauważył, że jego ulubiony pudel, który był czarny, lysieje. Przypuszczał, że pies jest zaniedbywany przez lokaja. Wezwał go, wyraził swoje niezadowolenie i nakazał zaprowadzić pudla do weterynarza. Wierny sługa, po wysłuchaniu napomnienia, przyznał się ze skruchą, że wycina sierść pudlowi i sprzedaje wlbicielom Straussa jako pukle włosów sławnego muzyka.

Gdy spytano Henryka Sienkiewicza co sądzi o kobietach, powiedział:
 — Kobieta jest jak Wenezuela: nie oddaje tego, co wzięła, i nie boi się blokady.

Słynny pisarz i krytyk, Ludwik Boerne, znany był ze swoich radykalnych poglądów. Pewnego razu prowadził rozmowę ze starym konserwatywnym politykiem, który był zgorzchny przewrotnymi poglądami młodych.

— Ależ ta młodzież ma teraz tupet. Jak ja byłem młody, to w sprawach polityki byłem zupełnym osłem i dobrze mi z tym było.

— Muszę panu pogratulować, wyjątkowo dobrze się pan do tej pory zakonserwował — uprzejmie odparł Boerne.

Pewna wdowa zwierzała się wjelkiemu pisarzowi francuskiemu Balzakowi, że wychodzi po raz trzeci za mąż.

— Kto jest tym szczęśliwcem? — zapytał Balzac.

— Fabrykant win.
 — No tak — mruknął pisarz — ci znają się wyśmienicie na starych rocznikach.

Egon Erwin Kisch, reporter światowej sławy, zachorował na grypę. Zmuszony do leżenia w łóżku, usiłował odzyskać zdrowie za pomocą napojów wysokokowych i środków na poty. Pewnego dnia zjawił się u Kischka jego wydawca.

— Co panu właściwie jest, panie Kisch? — zapytał chorego.

— Nieżył oskrzelił skomplikowany przez grypę i... dwóch lekarzy... — spokojnie odpowiedział chory.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Czytelnik z Gorzowa pisze — „Jakże wy możecie tak ujemnie wyrażać się o ojcach świętych, którzy są przecież zastępcami Boga na ziemi i pochodnią gorejącą w ciemnościach tego świata”. Drogi autorze listu... Papież i wyżsi dostojnicy Kościoła rzymskokatolickiego usiłują pouczać narody świata, jak powinny urządzać sobie życie. Wydają w tym celu bulle, encykliki, listy pasterskie. Przy okazji warto by przypomnieć, że tezy głoszone przez któregośkolwiek papieża, choćby miało to miejsce setki lat temu, nie zostały przez Kościół odwołane, a papież jako „nieomylny” wydaje sąd święty i ostateczny. Innocenty VIII (1484 r.) twierdził np. w swojej bulli, że istnieją czarownice, kobiety, które „popadły w grzech cielesny z szatanem, które poprzez swoje „czary” wywołują u innych kobiet przedwczesny poród, rzucają urok na zwierzęta, wywołują zarazę i neurodzaje, niszczą ludzi i zwierzęta”. To dzięki orędzie stało się przyczyną śmierci setek tysięcy ludzi oskarżonych o czary. Żaden z papieży nie odwołał go. Papież potępiali odkrycia naukowe, a ludzie tacy jak Kopernik. Galileusz zostali obwołani heretykami. Także i zbrodnie inkwizycyjne nie zostały odwołane przez papieża, a Pius XI w 1925 r. nawet zażądał, aby rząd czeski zniósł narodowe święto ku czci Ks. Jana Husa, spalonego przez watykańskich zbirów w r. 1415.

Ostatnio Watykan „spuszcza z tonu”, gdyż nowoczesny styl życia tego wymaga. Ogłoszono nawet listę „dozwolonych kłamstw”, w której m. in. czytamy: „Możecie dowolnie kłamać przez telefon waszym znajomym, że nie ma was w domu... możecie uchylać się od wizyt zapewniając, że nie macie czasu wtedy, gdy jest wręcz przeciwnie... Wszystko to nie zaprowadzi was do piekła...”

MAJ — CZERWIEC

N	27	V po Wielkanocy, św. Bedy
P	28	św. Augustyna, św. Feliksa
W	29	Dni Krzyżowe, św. Bogusława
S	30	św. Feliksa, św. Ferdynanda
C	31	Wniebowstąpienie, św. Petroneli
P	1	św. Fortunata, (Międz. Dzień Dziecka)
S	2	św. Sadoka, św. Marceliny

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urząd Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26 półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa, Konto Nr 1-14-147290. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1.13,8 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10,5 LA i 20,4 LE.

Zakłady Włókiendrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72, Zam. 767 II-17

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI

CZY WIESZ, ŻE:

Kościół Polskokatolicki jest Kościołem Katolickim.

Posiada wszelkie znamiona Kościoła Chrystusowego.

DLACZEGO POLSKI I KATOLICKI?

Kościół Polskokatolicki prowadzi wiernych do Boga i posługuje się w liturgii zrozumiałym dla nich językiem polskim.

Zachowując naukę Jezusa Chrystusa (zawartą w Piśmie św., Tradycji oraz orzeczeniach i uchwa-

lach Soborów Powszechnych), czei Najświętszą Maryję Pannę i Świętych Pańskich, uczy swych wiernych miłości do Boga, szacunku dla bliźnich i ukochania Ojczyzny.

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI JEST KOŚCIOŁEM APOSTOLSKIM:

Biskupi Kościoła Polskokatolickiego mają ważną sukcesję apostołską, której nie kwestionują nawet najbardziej zagorzali i fanatyczni duchowni rzymskokatolicy. Z ważności i prawdziwości sakry biskupiej w Kościele Polskokatolickim wypływa ważność kapłaństwa.

Msza św. w języku polskim i Sakramenty św. są tak samo ważne jak Msza św. odprawiana w języku łacińskim, greckim lub koptyjskim.

NA CZYM POLEGA RÓZNICA?

Różnica polega na tym, że Kościół Polskokatolicki odrzuca dogmat o nieomylności papieża i prymacie jurysdykcyjnym biskupów rzymskich. Tylko Bóg jest nieomylny. Człowiek, również papież, może się mylić.

PODZIAŁ KOŚCIOŁA

Kościół Polskokatolicki w PRL dzieli się pod względem administracyjnym na:

a) Archidiecezję Warszawską,

b) Diecezję Wrocławską,

c) Diecezję Krakowską.

KIEROWNICTWO KOŚCIOŁA
Najwyższym zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego jest Prymas — J. Em. Ks. Biskup Prof. Dr Maksymilian Rode, rezydujący w Warszawie.

STOSUNEK DO RUCHU EKUMENICZNEGO:

Kościół Polskokatolicki jest członkiem Światowej Rady Kościołów Chrześcijańskich, która skupia w swych szeregach ponad 400 milionów chrześcijan, a więc tyle, ile liczy Kościół rzymskokatolicki razem z obrządkami nierzymskimi na całym świecie.



ZIEMIA POLSKA
(nad morzem)

